Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 21 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr 229 (1141)

W oparciu o przyjaźń z ZSRR

rośnie potęga gospodarcza Polski

Otwarcie wystawy polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie

W sobotę o godz. 12 w południe przy pięknej, słonecznej pogodzie odbyło się w parku im. Gork'ego w Moskwie otwarcie Wystawy Polskiego Przemysłu Lekkiego w ZSRR połączonej z wystawą polskiego malarstwa i rzeźby.

Otwarcie wystawy przekształciło się w imponującą manifestację braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na uroczystość przybyli m. in. min. handlu zagr. ZSRR — Mienszykow, wdowa po Feliksie Dzierżyńskim — **Zofia Dzierżyńska** oraz **delegacja Rządu R. P.** z min. handlu zagr. inż. Tad. **Gede** i wiceministrem **Gołańskim** i **Sikorskim** na czele, ambasador R. P. w Moskwie M. **Naszkowski**, znakomity rzeźbiarz prof. **Dunikowski**, kier. wydz. prop. **KC PZPR Albrecht** i inni.

Uroczystość zagaił przewodniczący Wszechzwiązkowej Izby Handlowej, **Niestierow.**

Prezes Niestierow podkreślił systematyczny wzrost obrotów handlowych między Polską i ZSRR, stwierdzając, iż w **roku bież. zwiększają się one o 35 procent w porównaniu z 1948 r.**

„Narody naszych krajów — oświadczył mówca — ożywione są wspólnym, zgodnym dążeniem do wzmocnienia więzów współpracy gospodarczej, technicznej, naukowej i kulturalnej. Świetnie pomyślana i wykonana Polska Wystawa Przemysłowa w Moskwie niewątpliwie przyczyni się **do dalszego pogłębienia współpracy obu bratnich narodów**".

Po przemówieniach min. Gede przeciął wstęgę, otwierając wystawę. Pierwsi wchodzą do pawilonu wystawowego członkowie polskiej delegacji rządowej w towarzystwie min. Mienszykowa, wicemin. Lawrentiewa i Siemiczastnowa, ambasadorów Lebiediewa i Naszkowskiego.

Owoce współpracy

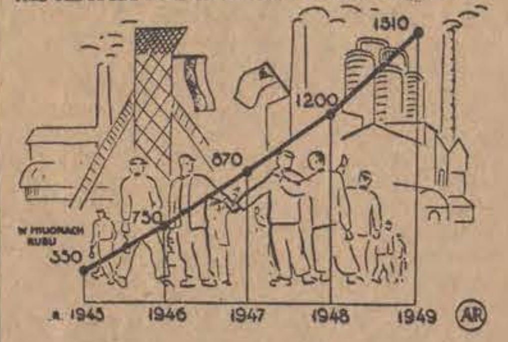
W związku z otwarciem pierwszej polskiej wystawy przemysłu lekkiego, „Prawda" zamieszcza artykuł ministra handlu zagranicznego R. P. Tadeusza Gedego.

Minister Gede stwierdza, że wystawa wykazuje szybką rozbudowę i rozwój ekonomiczny Polski Ludowej. Tempo rozwoju było osiągalne dzięki sojuszowi i przyjaznej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Wydajność przemysłu w Polsce wzrosła dwukrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Siła gospodarcza Polski jest rezultatem przebudowy gospodarczej i społecznej, wyniki zawdzięczać należy jedności klasy robotniczej pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która korzystała z doświadczeń i pomocy WKP(b).

W „Izwiestiach" ukazał się artykuł wiceministra przemysłu lekkiego, Henryka Golańskiego.

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA POLSKO-RADZIECKA



Krach na giełdzie londyńskiej

W związku z pogłoskami o dewaluacji funta, nastąpiła na giełdzie londyńskiej ucieczka od państwowych papierów wartościowych. Równolegle ze spadkiem brytyjskich papierów państwowych, zwiększył się popyt na walory zagraniczne.

Największy popyt zaznaczył się na międzynarodowe walory dolarowe, dolary kanadyjskie itp.

—o—

MACHINACJE W STRASSBURGU.

Jak donosi prasa francuska w czasie sesji tzw. rady europejskiej w Strassburgu ministrowie spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch uchwalili nową wspólną taktykę w sprawie b. kolonii włoskich. Pisma zwracają uwagę, że w Ameryce wzrosło zainteresowanie Erytreą, ze względu na świeżo odkryte tam złoża uranu.

Ministrowie omawiali też prawdopodobnie sprawę nawiązania ściślych stosunków między Włochami a Jugosławią.

Włókniarze remontują domy!

Doniosłe zobowiązanie załogi robotniczej PZPB nr 3

Robotnik łódzki, który przez stały, wzmożony wysiłek produkcyjny i udział w różnych akcjach społecznych, zawsze świecił przykładem ofiarnej pracy dla odrodzonego państwa i klasy robotniczej, dał jeszcze raz dowód swego wysokiego wyrobienia i uświadomienia społeczno - obywatelskiego oraz przywiązania do demokracji ludowej.

W chwili obecnej, kiedy kluczowym zagadnieniem Łodzi jest akcja remontów, akcja ratowania niszczejących domów i przygotowania całych dachów dla rodzin robotniczych na zimę — **załoga jednego z przodujących zakładów włókienniczych naszego miasta PZPB nr. 3 wystąpiła z inicjatywą wyremontowania części domów własnymi siłami i zobowiązała się w ciągu 2 tygodni wyremontować 4 domy na Bałutach.**

W tej nader doniosłej sprawie ogłoszony został specjalny komunikat, zawierający również **wezwanie pod adresem pozostałych fabryk łódzkich, aby poszły śladem załogi PZPB nr. 3.**

Komunikat ten, podpisany przez podstawową organizację partyjną, radę zakładową oraz dyrekcję PZPB nr. 3, brzmi jak następuje:

„Uznając ogromne potrzeby robotniczej Łodzi na odcinku remontów, chcąc zwiększyć ilość wyremontowanych domów przed nadejściem zimy, uwzględniając pilność wykorzystania w określonym terminie dotacji Rady Państwa na remonty mieszkań robotniczych i zabezpieczyć naszym braciom - robotnikom cały dach nad głową — my załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 3 zobowiązujemy się wyremontować własnymi siłami w ciągu 2 tygodni od chwili otrzymania potrzebnych materiałów budowlanych domy przy ul. Bednarskiej 2a, Kruczej 1, Kruczej 19 i Kruczej 26, zamieszkałe przez ludzi pracy.

Jednocześnie wzywamy do podjęcia podobnego zobowiązania załogi PZPB nr. 6, PZPB nr. 17, PZPB i W nr. 22 i Zakłady im. Strzelczyka".

Ogłoszenie tego zobowiązania i wezwania stanie się niewątpliwie obok współzawodnictwa pracy robotników budowlanych i wzmożonej działalności przedsiębiorstw budowlanych, **zwrotnym momentem trwającej akcji remontowej, przyczyni się bowiem do zwiększenia jej tempa i rozmachu. Jesteśmy przeświadczeni, iż apel załogi PZPB nr. 3 zostanie odrazu podchwycony przez inne fabryki — chodzi przecież o mieszkania robotników!**

Nie ulega też najmniejszej kwestii, iż sama załoga PZPB nr. 3 zobowiązanie swoje wykona w terminie.

Jak nas informują, już jutro przedstawiciele PZPB nr. 3 odebrać mają w Zarządzie Nieruchomości Miejskich materiały budowlane, **zaś we wtorek z samego rana zabiorą się do pracy na budowlach. Przed domami, które remontowane będą siłami robotników — wywieszone zostaną specjalne transparenty, które z dumą rozgłoszą wszem i wobec o obywatelskim czynie robotników łódzkich.**

Jest to czyn tym godniejszy uzasadnionej dumy i pochwały, że mimo poświęcenia części czasu włókniarzy na remonty — **produkcja fabryk nie poniesie żadnego uszczerbku, bowiem robotnicy zapewnili, że plany fabryczne wykonają normalnie!** (cis)

Wygramy bitwę o jakość

Ogólnopolska narada włókniarzy w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 w Łodzi odbyła się narada włókniarzy z całego kraju, poświęcona omówieniu zagadnień, związanych z walką o podniesienie jakości produkcji w przemyśle bawełnianym.

W obradach, którym przewodniczył prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, wziął udział m. in. min. przemysłu lekkiego Eugeniusz Stawiński, przedstawiciel Wydz. Ekonom. KC PZPR Blinowski, pierwszy sekretarz Woj. i Łódzkiego Komitetów PZPR Wł. Dworakowski, sekr. gen. Zw. Włókniarzy A. Aniołkiewicz.

W referatach omówiono sposoby, które winny przyczynić się do polepszenia jakości produkcji przemysłu bawełnianego, pracę aparatu brakarskiego, współpracę robotników i zespołów pracowników technicznych z tym aparatem oraz zastosowanie w walce o podniesienie jakości doświadczeń, współzawodnictwa pracy i brygad najwyższej jakości.

Omówiono również nową, wysuniętą przez Związki Zawodowe koncepcję premiowania robotników za osiągnięcia produkcyjne w dziedzinie jakości.

Łódź zwyciężyła we współzawodnictwie z Bielskiem

Drugi kwartalny etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy załóg fabryk przemysłu wełnianego zakończył się wielkim sukcesem robotników fabryk łódzkich. Na około 40 fabryk uczestniczących w tym współzawodnictwie dwa pierwsze miejsca zajęły załogi fabryk łódzkich: PZPW Nr 3 i PZPW Nr 4. Trzecie miejsce zajęła załoga PZPW Nr 30 w Zgierzu.

Sąd konkursowy stwierdził, że sukces fabryk Okręgu Łódzkiego, — który jest głównie ośrodkiem przemysłu bawełnianego przed ośrodkiem bielskim, dysponującym najlepszymi warunkami zarówno technicznymi jak i personalnymi, uznać należy za wyczyn zasługujący na specjalne podkreślenie.

„Najlepsze" wzory Gestapo znalazły naśladowców w Jugosławii

Notę rządu radzieckiego do rządu Jugosławii

podajemy na str. 2-ej

Wykonują plany produkcyjne

Podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego zjednoczenie maszyn i sprzętu górniczego, produkujące urządzenia kopalniane i sprzęt górniczy dla celów mechanizacji produkcji, wykonało w dniu 18 sierpnia br. trzyletni wartościowy plan produkcji.

W ramach planu, fabryki podległe Zjednoczeniu wytworzyły sprzęt wartości 190.425.000 zł według relacji z roku 1937.

* * *

W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu metalowego, na którym podsumowano dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne metalowców.

Na podstawie meldunków z całego kraju o wszechstronnym rozwoju współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i nowatorstwa produkcji, stwierdzono, że roczny plan produkcyjny przemysłu metalowego wykonany zostanie do dnia 25 października bieżącego roku.

WALLACE POTĘPIA AGRESYWNĄ POLITYKĘ DEPARTAMENTU STANU.



Przywódca Partii Postępowej U. S. A. Henry Wallace ostro napiętnował plan pomocy wojskowej i poddał krytyce politykę rządu Stanów Zjednoczonych oraz reakcyjnych działaczy amerykańskich.

Wallace stwierdził, że program zbrojeniowo wojskowy pogłębi kryzys gospodarczy na całym świecie a w skutkach swych będzie równie bezowocny, jak pomoc, dawana nacjonalistycznym Chinom.

Następnie Wallace skrytykował antyradziecką politykę rządu. Władza radziecka — stwierdził Wallace — opiera się na służeniu najszerszym warstwom ludności i pokojowi świata.

Nota rządu ZSRR do rządu Jugosławii

18 sierpnia rząd radziecki skierował do rządu jugosłowiańskiego notę następującej treści:

„W związku z notą rządu jugosłowiańskiego z dnia 30 lipca którą należy uznać za **nawskroś obłudną i nie wytrzymującą krytyki z punktu widzenia politycznego,** rząd radziecki uważa za wskazane poczynić następujące uwagi:

Rząd jugosłowiański w swej nocie z 30 lipca usiłuje uniknąć oskarżenia **o brutalną samowolę i okrutne prześladowanie obywateli radzieckich, zamieszkujących Jugosławię.** Rząd jugosłowiański pomija całkowitym milczeniem fakty bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, fakty okrutnego i nieludzkiego reżimu więziennego dla aresztowanych obywateli radzieckich, w wyniku czego **wielu aresztowanych doprowadzonych zostało wskutek katowania i głodzenia do stanu krańcowego wyczerpania, zagrażającego ich życiu.**

Zamiast udzielić odpowiedzi na oskarżenie zawarte w nocie, rządu radzieckiego z 25 lipca, rząd jugosłowiański wysuwa okoliczność, że aresztowani obywatele radzieccy byli w przeszłości emigrantami-gwardzistami, że byli oni w przeszłości wrogo ustosunkowani wobec Związku Radzieckiego i rządu radzieckiego.

Wiadomo, że wszyscy przebywający obecnie w Jugosławii emigranci rosyjscy w liczbie 12 tysięcy, zarówno ci, którzy przyjęli obywatelstwo radzieckie po drugiej wojnie światowej jak i ci, którzy tego nie uczynili, — wiadomo, że wszyscy ci ludzie zostali wypędzeni przez władze radzieckie z granic ZSRR lat 28 temu, po zwycięstwie nad białogwardyjskimi generałami Denikinem, Wranglem, Krasnowem—zostali wypędzeni, jako **wrogowie ludu.**

Zrozumiałe jest, że ci białogwardziści prowadzili walkę przeciwko ustrojowi radzieckiemu, znieważali władzę radziecką i przywódców radzieckich i szkodzili, jak mogli, Związkowi Radzieckiemu.

Wiadomo także, że ci białogwardziści wypędzeni z ZSRR znaleźli przede wszystkim w Jugosławii schronienie i przytułek, że Jugosławia była tym krajem europejskim, z którego ci białogwardziści prowadzili przeszło 20 lat swą dywersyjną robotę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. **Tak było w przeszłości.**

Wiadomo jednak również i to, że później, w czasie drugiej wojny światowej, gdy klęska Niemiec faszystowskich stała się wyraźną, **nastroje białogwardzistów zaczęły ulegać zmianie.**

Białogwardyjska emigracja rosyjska w Jugosławii zaczęła rozpadać się na grupy, spośród których najbardziej niepoprawni wrogowie Związku Radzieckiego opuścili Jugosławię wraz z wojskami niemieckimi, wypędzonymi z Jugosławii przez Armię Radziecką, a druga część emigracji zmieniła swą orientację, **zwracając się ku Związkowi Radzieckiemu, wielu z nich zaczęło pomagać partyzantom jugosłowiańskim w walce przeciwko okupacji niemiecko-włoskiej,** okupując swe grzechy nowymi, proradzieckimi czynami, przy czym z 12 tysięcy białogwardzistów, którzy pozostali w Jugosławii, **przeszło 6 tysięcy zadeklarowało chęć uzyskania obywatelstwa radzieckiego.**

W dalszym ciągu nota radziecka dowodzi, **że nie wszyscy emigranci rosyjscy w Jugosławii są prześladowani, lecz tylko ci, którzy przyjęli obywatelstwo radzieckie.**

— Dlaczego — zapytuje dalej nota radziecka — tacy niewinni ludzie spośród obywateli radzieckich w Jugosławii, jak **Dodunow, Demidenko, Strołkacz, Kisielewska** prześladowani są przez władze jugosłowiańskie za ich dawne emigracyjne grzechy, a tacy zajadli wrogowie wszystkiego, co postępowe i rewolucyjne, jak **Kotlarow,** który ukończył kursy szpiegowsko - dywersyjne wywiadu niemieckiego i służył w białogwardyjskim korpusie ochrony, jak **Żukow,** aktywny współpracownik białogwardyjskich organów prasowych w Jugosławii podczas okupacji niemieckiej, jak **Dżunkowski,** agent faszystowski i wróg ZSRR — nie tylko nie są prześladowani za ich dawne grzechy białogwardyjskie, lecz wręcz przeciwnie nadal pracują w instytucjach jugosłowiańskich?

Gdzież tu logika, elementarna sprawiedliwość i przyzwoitość?

Jasne jest, że próba rządu jugosłowiańskiego przedstawienia dawnych grzechów emigracyjnych obywateli radzieckich w Jugosławii, jako motywu ich prześladowania, jest **nawskroś fałszywa i całkowicie bezpodstawna.**

Jakaż więc jest istotna przyczyna prześladowania obywateli radzieckich przez rząd jugosłowiański? Istotna przyczyna prześladowania obywateli radzieckich polega nie na tym, że obywatele radzieccy byli w przeszłości emigrantami, lecz na tym, że są **oni zwolennikami przyjaznych stosunków między ZSRR i Jugosławią, że ustosunkowują się niechętnie do obecnej wrogiej polityki rządu do Zw. Radzieckiego.**

W dalszym ciągu nota radziecka rozprawia się z kłamliwymi twierdzeniami kliki Tito, jakoby obywatele radzieccy w Jugosławii „dążyli do obalenia przemocą ustroju państwa", opierając się na rzekomych zaleceniach w tym kierunku, zawartych **w rezolucji Kominformu.** Nota radziecka cytuje tę rezolucję i stwierdza:

Jak widać, **rezolucja nie zawiera ani jednego słowa o obaleniu, a tym bardziej o obaleniu przemocą, ustroju państwowego w Jugosławii.** Rezolucja mówi jedynie o tym, aby **komuniści jugosłowiańscy zmusili obecne kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii do zmiany kursu polityki,** albo, — jeżeli to się nie uda — **aby odnowili kierownictwo KPJ, aby wybrali nowe kierownictwo.**

Czy droga ta jest partyjno - konstytucyjna, i całkowicie legalna? **Niewątpliwie tak.**

W dalszym ciągu nota radziecka odpowiada na twierdzenia rządu Tito, że poprzednia nota ZSRR jest „obrazą dla Jugosławii i oszczerstwem na istniejący w Jugosławii ustrój socjalistyczny". Nota ZSRR przytacza szereg faktów, wykazując niezbicie, że w **Jugosławii stosowane są obecnie gestapowskie metody rządzenia.**

Po przytoczeniu szeregu konkretnych faktów gdzie wymieniane są nazwiska, daty i wszelkie szczegóły, nota zapytuje:

Czyż można nazwać reżim, który postępuje tak skandalicznie i traktuje ludzi tak okrutnie — ustrojem ludowo-demokratycznym?

Czy nie słuszniej było by powiedzieć, że reżim, który w taki sposób znęca się nad ludźmi, jest reżimem faszystowsko- gestapowskim?

Rząd jugosłowiański przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby rząd radziecki nie uznawał prawa rządu jugosłowiańskiego pociągania do odpowiedzialności obywateli radzieckich winnych popełnienia jakichkolwiek przestępstw.

Jednakże to twierdzenie rządu jugosłowiańskiego jest pozbawione wszelkich podstaw, ponieważ **chodzi tu nie o ściganie obywateli radzieckich za działalność, będącą naruszeniem obowiązujących ustaw,** lecz o to, że **rząd jugosłowiański prześladuje obywateli radzieckich, którzy nie popełnili żadnych przestępstw,** a prześladowani są jedynie za to, że wypowiadają poglądy demokratyczne oraz za to, że są **zwolennikami przyjaznych stosunków między narodem radzieckim a narodami Jugosławii.**

Rząd jugosłowiański zamierza widocznie w dalszym ciągu stosować metody nieludzkiego obchodzenia się z obywatelami radzieckimi, metody bezprawnych aresztowań i bicia, metody znęcania się nad obywatelami radzieckimi. **Rząd jugosłowiański nie ma widocznie zamiaru pociągnąć do odpowiedzialności winowajców i wykonawców tych praktyk faszystowskich.**

Jeżeli odpowiada to rzeczywistości, to rząd radziecki uważa za wskazane oświadczyć, że **nie pogodzi się z takim stanem rzeczy i że będzie zmuszony uciec się do innych, bardziej skutecznych środków, koniecznych dla ochrony praw i interesów obywateli radzieckich w Jugosławii oraz przywołać do porządku rozwydrzonych siepaczy faszystowskich.**

Niezłomny rewolucjonista

E. Thälmann poświęcił całe swe życie w walce z faszyzmem i zbrodniczą teorią „Herrenvolku"

Pięć lat temu zamordowany został przez hitlerowców czołowy przywódca Komunistycznej Partii Niemiec, Ernest Thälmann. **Trzymany z górą jedenaście lat w więzieniach Trzeciej Rzeszy, katowany przez swoich oprawców zachował godną postawę niezłomnego rewolucjonisty.**

Już od szesnastego roku życia pracując jako robotnik portowy w Hamburgu, **bierze Ernest Thälmann aktywny udział w ruchu robotniczym.** Należąc jeszcze przed pierwszą wojną światową do partii socjaldemokratycznej, **przeciwstawia się jej nacjonalistycznej i oportunistycznej polityce, która wyraziła się w popieraniu wojny.** W roku 1920 staje na czele organizacji partii komunistycznej w Hamburgu, a trzy lata potem kieruje akcją bojową, jaką prowadził proletariat tego miasta. W r. 1924 Ernest Thälmann **zostaje wybrany na generalnego sekretarza KC Komunistycznej Partii Niemiec.** Wysunięty przez tę partie jako kandydat w wyborach na prezydenta **otrzymuje 5 milionów głosów.**

Ernest Thälmann symbolizował wszystkie najlepsze, rewolucyjne tradycje niemieckiej klasy robotniczej. To on właśnie, stojąc na czele KPD w okresie narastania fali hitlerowskiej, **demaskował konsekwentnie istotę faszyzmu, tej najbardziej zwyrodniałej i barbarzyńskiej formy rządów kapitalistycznych.** To on właśnie z całych sił przeciwstawiał się propagandzie niemieckiego szowinizmu **i zbrodniczej teorii „Herrenvolku", które pchnęły Niemcy na drogę podbojów.**

Ernest Thälmann wychowywał masy w *duchu internacjonalizmu,* zwalczał pruski militaryzm i jego hitlerowską odmianę, wszczepiał nienawiść do wojny zaborczej i głosił hasła pokoju.

Jednym z centralnych zadań KPD w okresie republiki weimarskiej było obnażenie przed klasą robotniczą Niemiec **prawdy o zdradzieckiej roli przywódców partii socjaldemokratycznej, którzy przeszli na służbę burżuazji.** Walce z oportunizmem i zdradą w ruchu robotniczym oddał Thälmann wszystkie swe siły. Jednocześnie był Thälmann niezmordowanym szermierzem jednolitego frontu robotniczego.

Jeśli Komunistyczna Partia Niemiec wyrosła na wielką masową partię proletariatu, jeśli stała się oną groźna dla sił reakcji i faszyzmu, wielka w tym była zasługa Ernesta Thälmanna. I tym też należy tłumaczyć **niebywałą wściekłość z jaką hitlerowcy po dojściu do władzy zabrali się do tępienia KPD i jej przywódców.** Jedną z pierwszych ofiar hitlerowskiego terroru był Thälmann, nieugięty rewolucjonista, wielki przywódca klasy robotniczej Niemiec, mobilizujący ją wokół sztandarów Lenina i Stalina.

Thälmanna — konsekwentnego antyfaszysty obawiali się hitlerowcy nawet wtedy, gdy znajdował się w ich więzieniu. **Zataili fakt mordu przed światem, rozpuszczając wieść, że zginął on od na lotu nieprzyjacielskiego.**

Pamięć Ernesta Thälmanna czci cały międzynarodowy ruch robotniczy. Jego piękna postać wskazuje dziś narodowi niemieckiemu drogę do odrodzenia. **Leży w najgłębszym interesie Polski, aby właśnie po tej drodze rozwijały się nowe Niemcy. Jest to bowiem droga, która przekreśla raz na zawsze wojny zaborcze jakie prowadził militaryzm niemiecki i likwiduje źródło tych wojen, władzę burżuazji i obszarnictwa!**

Codzienna nowelka „Expressu"

Franciszek Molnar

Zły człowiek

W kącie kawiarni — jak zwykle przed wieczorem — zebrali się malarze. Zazwyczaj gwarzyli oni o sztuce, tym jednak razem umysły ich zaprzątał zupełnie inny temat.

Rozmawiano namiętnie o dobrym i złym, o ludziach dobrych i złych.

Niestety, więcej mówiono o ludziach złych, aniżeli o dobrych. W końcu ogłoszono konkurs: który z zebranych popełnił w swoim życiu naprawdę największą podłość, otrzyma w nagrodę duże cygaro.

Opowiem tu tylko jedną historię, która najwięcej utkwiła mi w pamięci, a która otrzymała pierwszą nagrodę.

Miałem wtedy szesnaście lat — opowiadał jeden z malarzy — Wraz z moimi kolegami szkolnymi obchodziłem wesoło sylwestrową noc, a beztroska zabawa trwała do ósmej rano. Piliśmy dużo i z wesołym śpiewem wracaliśmy do domu.

Postanowiliśmy za wszelką cenę przed udaniem się na spoczynek zrobić jakiś kawał.

Nagle zauważyliśmy, że ze skrzynki pocztowej wystaje róg białej koperty.

Ponieważ panuje u nas mania przesyłania życzeń noworocznych — a była to właśnie noc sylwestrowa — nic więc dziwnego, że skrzynka, którą mijaliśmy, była tak bardzo zapchana, że list, o którym mowa, nie mógł już wejść głębiej.

Kiedy wyciągnąłem go ze skrzynki, zauważyłem, że koperta nie jest zaklejona, co było zresztą rzeczą naturalną, gdyż listów z powinszowaniami nie zakleja się u nas, ażeby porto kosztowało taniej.

Kiedy z koperty wyjąłem kartę wizytową, zobaczyłem na niej wydrukowane nazwisko, pod nim zaś małymi literami: „ Królewsko-węgierski urzędnik ministerstwa".

Na drugiej stronie gratulujący typowo urzędniczym pismem nakreślił, że: „ośmiela się przesłać panu naczelnikowi życzenia szczęśliwego roku".

— Chłopcy — powiedziałem do towarzyszy — to będzie naprawdę wyborny kawał.

Weszliśmy do pobliskiej kawiarni, gdzie kazałem sobie podać atrament i pióro.

Już wówczas, mając artystyczne zdolności, umiałem podrabiać cudze pismo. Zrobiwszy więc na jakimś papierze parę udanych prób, zamieniłem kropkę, którą gratulant postawił na końcu swego życzenia na przecinek, i śmiało napisałem dalej: „i ostrzec go, że jeżeli w tym nowym roku będzie się tak samo idiotycznie i niesprawiedliwie obchodził ze swoimi podwładnymi, z całą pewnością skończy bardzo źle!"

Fałszerstwo udało mi się doskonale. Zadowolony włożyłem kartę z powrotem do koperty, a list wrzuciłem do skrzynki pocztowej, po czym rozbawieni, zadowoleni poszliśmy do domu, ażeby się porządnie wyspać! — kończył swoją historię opowiadający.

— — — — — — — —

Jury po dłuższej rozwadze przyznało cygaro opowiadającemu, ponieważ: a) podły czyn jego został spełniony bez żadnej osobistej korzyści, b) postępek ten mógł pociągnąć za sobą bardzo przykre konsekwencje.

— Najrozmaitsze wyniknąć z tego mogą komplikacje — dowodziło jury — Wyobraźmy sobie tylko zdumienie naczelnika w momencie, kiedy otrzymał on kartę, potem zaś jego pierwsze spotkanie z podwładnym... Czy szef udał, że wcale nie otrzymał listu, przysięgając sobie jednak w głębi duszy, że się na nim zemści po cichu — czy też zrobił urzędnikowi głośną awanturę i jak zachował się urzędnik?

Wyobraźmy sobie przerażenie urzędnika w chwili, gdy szef pokazał mu jego kartę? Czy szef mimo przysiąg swego podwładnego uwierzył, że to nie on napisał tę drugą połowę zdania? Wyobraźmy sobie bezsenne noce „niewinnego winowajcy", który na próżno stara się rozwiązać zagadkę, bo przecież osobiście wrzucił list do skrzynki, a że wyjąć go może stamtąd tylko poczta, w jaki więc sposób znalazły się tamte fatalne słowa na jego bilecie?

Z kolei co myśli o tym szef? Czy uważa, że tamten człowiek napisał swoje życzenia po pijanemu, w różowym, sylwestrowym humorze? A jeśli ktoś inny ośmielił się na podobny żart, to w jakim celu? Jaki miał w tym interes? Gdzie wreszcie popełniono fałszerstwo? Czy w domu gratulanta, czy też po nadejściu karty w jego własnym mieszkaniu? A może nie było żadnego fałszerstwa, tylko jego podwładny założył się z kimś, że w dzień Nowego Roku powie szefowi całą prawdę w oczy. Następnie szef zacznie medytować nad tym, czy obchodzi się rzeczywiście źle i niesprawiedliwie ze swoimi podwładnymi.

— Obaj panowe zastanawiać się będą długo nad najrozmaitszymi ewentualnościami, żadnemu jednak z nich nie przyjdzie do głowy ta najprostsza, że to ktoś obcy wyjął kartę ze skrzynki pocztowej i dopisał coś do niej i wrzucił ją z powrotem do skrzynki!

— — — — — — — —

Minęło już dwadzieścia lat od tego momentu, kiedy słyszałem to opowiadanie. Zastanawiam się nieraz nad nim i jestem zawsze zdania, że czynu tego dokonał człowiek o naprawdę złych instynktach. Co się zaś tyczy dwóch najbardziej w tej sprawie zainteresowanych ludzi, istnieje dla nich tylko jedna możność rozwiązania dręczącej ich zagadki: że albo jeden albo drugi teraz, po upływie tylu lat, przypadkowo przeczyta to opowiadanie i dowie się wreszcie prawdy.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Wstawaj! Przecie zara jedziemy z wycieczką do Warszawy!
WACEK: — Zaraz, zaraz wstaję...
WICEK: — To ja już wychodzę! Będę czekał na miejscu zbiórki!

WACEK: — A to raptus, no! Nie wytrzymał nerwowo i na głodnego poleciał! A ja sobie jeszcze zjem śniadanko i przeczytam „Oczy Krystyny", co tam z tą murzyńską Fahirą...

WACEK: — O jak ten czas leci! Żeby się tylko nie spóźnić! Chyba sobie powróżę... A więc, który but pierwszy do drzwi dojdzie, tak będzie... Zdążę... nie zdążę... zdążę... nie zdążę...

WACEK: — Hallo! Już jestem!
WICEK: — Szkoda, że nie później! Powitalibyśmy ich, jak wrócą!
WACEK: — To ci pech! A na butach wywróżyłem, że zdążę!

Koniec lata?
Śnieg pada w górach, deszcz dokucza w mieście

Śnieg w sierpniu — to w naszym klimacie fenomen, to zjawisko jakiego nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Toteż sierpień tegoroczny przejdzie na pewno do historii, gdyż w dniu 18 bm. — jak już o tym wczoraj donieśliśmy — szczyty Tatr pokryły się białą szatą!

Mało tego — śnieg nie przestaje padać, pokrywając wczoraj Kasprowy Wierch 8-centymetrową warstwą. Poza tym w górach panuje gęsta mgła a temperatura na Kasprowym obniżyła się do trzech stopni niżej zera.

W Zakopanem notowano w południe zaledwie 6 stopni ciepła przy padającym bez ustanku deszczu.

Mieszkańcy Łodzi, którzy znaleźli się nad ranem na ulicach, zauważyli ze zdumieniem szron na dachach. W nocy było w Łodzi 3 stopnie ciepła. W południe termometry wskazywały 13 stopni. Deszcz padał w ciągu całego dnia z mniejszymi lub większymi przerwami.

Najcieplej jest stosunkowo nad morzem. W Gdyni notowano wczoraj 16 stopni.

Co będzie dalej? Wszyscy martwią się z powodu tak szybkiego nadejścia jesieni. Słotna pogoda i chłody najbardziej dokuczają wczasowiczom, którzy wybierając się nad morze, czy w góry nie zabrali ze sobą ciepłej odzieży. Teraz siedzą w mieszkaniach, czekając aż kapryśna pani Aura ześle im łagodniejszy uśmiech.

Ano, zobaczymy... *(s)*

Nowe „Skody"
przybyły już do Polski

Z zamówionej na rb. ilości ponad 1.000 aut „Skoda" nadszedł w ostatnich dniach z Czechosłowacji pierwszy transport 264 sztuki. Auta przeznaczone są dla urzędów państwowych oraz instytucji samorządowych, spółdzielczych i społecznych — na podstawie rozdzielnika.

Otrzymujemy wozy dwu typów. Samochód „Skoda" 1101-Tudor (sprowadzany już w roku ub.) jest dwudrzwiowy, model zaś „Sedan" - 4-drzwiowy, silnik jest 4-cylindrowy o mocy 32 KM, chłodzony wodą. Samochód rozwija szybkość maksymalną 100 km. na godz. Na dobrej drodze zużywa 8 litrów benzyny na 100 km.

Nadeszło też 100 furgonek „Skoda 1101" do przewozu bagażu (poczty i gazet) o maksymalnej wadze 500 kg.

Kupujcie parasole!...

Do miasteczka przyjechał wędrowny cyrk z menażerią. Pan Feluś również poszedł obejrzeć zwierzęta. Staje przed klatką i zwraca się do dozorcy:

— Przepraszam pana, co to jest w tej klatce?... Lew czy tygrys?...

— Jakto? — dziwi się dozorca. — To pan nie odróżnia lwa od tygrysa?

— A skąd mam odróżniać?... Przecież ja jestem w waszej menażerii pierwszy raz!

* * *

Zgrzytnęły hamulce, maszyna stanęła. Pan Kociołek wysiada z auta i wchodzi do banku, aby coś załatwić. Po wyjściu stwierdza brak samochodu. Zwraca się więc do woźnego:

— Czy nie widział pan tu mojego auta?

— To było pana auto?... — dziwi się woźny, jakiś gość wsiadł i odjechał!..

— Widział pan jak wygląda?

— Nie, ale zapamiętałem numer samochodu...

* * *

W tydzień po ślubie pan Anastazy przychodzi do domu na obiad i zastaje na stole tylko chleb ser i wykałaczki.

— Jakto? — dziwi się. — Czy nie przygotowałaś nic więcej na obiad?...

— Tak — odpowiada małżonka — ale... Posłuchaj co było... Przygotowałam kotlety, zupę i kompot, lecz jak kotlety zajęły się ogniem i wpadły do kompotu, to musiałam ugasić pożar zupą!

Frontem do przedmieść!
Kredyty rządowe poprawią warunki życia robotników
Odbudowa domów na Bałutach i Stokach, nowe stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem

Rada Państwa przekazała wczoraj naszemu miastu zaliczkę w wysokości 150 milionów złotych z dotacji 315-milionowej, wyasygnowanej przez rząd na poprawę warunków komunalnych klasy robotniczej w Łodzi.

Jak wiadomo, centralne władze rządowe, pragnąc przyczynić się do szybszej poprawy warunków życia mas robotniczych, do podniesienia stanu sanitarnego i stanu urządzeń socjalnych na przedmieściach fabrycznych, przyznały w lipcu rb. nadzwyczajne dotacje na te cele w ogólnej kwocie 2 miliardów złotych. **Łódź, podobnie jak Warszawa i Śląsk, otrzymała z tych dotacji stosunkowo największe fundusze. Wzięto bowiem pod uwagę szczególnie ciężką sytuację naszego miasta i jego ogromne zaniedbania, będące następstwem rabunkowej i aspołecznej gospodarki kapitalistycznej w latach przedwojennych.**

Pomoc rządowa stanowi poważną pozycję w planie inwestycyjnym Łodzi i niechybnie **przyczyni się do przyśpieszenia procesu usuwania zaniedbań w dzielnicach robotniczych.**

W związku z wypłaceniem Łodzi zaliczki 150-milionowej, zwołane zostało na wczoraj rano **posiedzenie nadzwyczajnej komisji dla koordynacji ogólnej akcji polepszenia warunków komunalnego bytu klasy robotniczej,** która to komisja utworzona została niedawno przy samorządzie łódzkim.

Rozpatrzono potrzeby poszczególnych dzielnic łódzkich, biorąc pod uwagę dezyderaty i prośby mieszkańców, oraz opinię fachowców, poczym **dokonano podziału znajdujących się do dyspozycji sum.** Częściowo pójdą one na sfinansowanie już prowadzonych robót, częściowo zaś na rozpoczęcie szeregu nowych inwestycji na przedmieściach.

Zasadniczym problemem łódzkim jest **głód mieszkaniowy.** Celem złagodzenia go postanowiono więc przerzucić największe fundusze. Nadzwyczajna komisja stanęła na stanowisku, że trzeba w pierwszym rzędzie dołożyć starań, **aby robotnicy na przedmieściach otrzymali szybko zdrowe mieszkania.**

Komisja przydzieliła na odbudę 6 domów mieszkalnych na Bałutach i 4 bloków na Stokach oraz na drobne remonty 80 milionów złotych.

Na Bałutach odbudowane zostaną następujące domy: przy **ul. Żytniej 6, Złotej 47, Żydowskiej 3, Piwnej 49, Marynarki 45 i Strumykowej 13.** Odbudowa tych sześciu domów kosztować będzie 13 milionów zł. Na remont 4 bloków mieszkaniowych na Stokach, który wykonywany jest przez PPB i SPB, komisja przydzieliła 58.522.500 zł., zaś na szereg drobnych napraw w domach, administrowanych przez Zarząd Nieruchomości Miejskich — 9.500.000 zł. Prócz tego przenaczono 7.157.445 zł. **na remont przedszkola na Stokach.**

Dalej komisja przydzieliła **10 milionów zł na dalsze odgruzowanie i uporządkowanie Bałut, 13.000.000 zł. na rozbudowę sieci kanalizacyjnej na ul. Zarzewskiej, 12.500.000 zł. na naprawę i budowę studzien publicznych na krańcach miasta, 5 milionów na rozbudowę Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, 3.720.055 zł. na urządzenie ogródków jordanowskich i 12.500.000 zł. na budowę Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej i odpowiednich urządzeń przyszłego ośrodka wodnego.** (at)

Dobre zbiory — lepsza mąka!
Wkrótce jaśniejszy chleb
pojawi się na naszych stołach

Punkty skupu zboża w woj. łódzkim pracują pełną parą. W początkach miesiąca dopływ ziarna był jeszcze stosunkowo niewielki z uwagi na trwające żniwa. **Obecnie dostawy zwiększają się z każdym dniem, przekraczając już poziom z roku ubiegłego.**

Dobry urodzaj pozwolił na obniżenie przemiału ziarna a co za tym idzie — **na dopuszczenie na rynek bielszej mąki do wypieku chleba.** Dotychczas piekarnie wypiekały chleb z mąki 65-procentowej, **obecnie produkować będą z mąki jaśniejszej 60-procentowej.**

Kilka tysięcy ton mąki żytniej z nowego 60-procentowego przemiału nadeszło już do Łodzi. Państwowe Zakłady Zbożowe rozdzieliły ją między dwóch dystrybutorów tj. „Społem" i PCH.

Już w najbliższych dniach ukaże się na naszych stołach nowy, jaśniejszy gatunek chleba pytlowego. Władze aprowizacyjne umyślnie chcą zaczekać jeszcze kilka dni, ażeby zapobiec ewentualnym nadużyciom ze strony nieuczciwych piekarzy.

Chodzi o to, że na rynku nie może się jednocześnie ukazać chleb z mąki 65 i 60-procentowej, gdyż dałoby to okazję do sprzedawania pieczywa ciemniejszego po cenie ustalonej dla pieczywa jaśniejszego, a więc o 4 zł drożej na kilogramie. Jak bowiem wiadomo, cena chleba z mąki 60-procentowej wynosi dla Łodzi 48 złotych kg.

Obniżenie procentowości przemiału zwiększy zaopatrzenie gospodarstw w otręby **i umożliwi wydatniejszą hodowlę żywca.** Będziemy też mieli więcej kasz, niż w ubiegłym roku. Kaszarnie otrzymają niebawem do przerobu znaczne ilości gryki i jęczmienia. (s)

Nieuczciwi rzeźnicy pod kluczem
Zamiast ludziom pracy
sprzedawali mięso restauracjom i z „koszyka"

Centralny Zarząd Przem. Mięsnego dostarcza sklepom rzeźnickim odpowiednich ilości mięsa, dla świata pracy, z których właściciele przedsiębiorstw obowiązani są wyliczyć się w określonych odstępach czasu, **przedstawiając odpowiednią ilość odcinków wyciętych z bonów i kuponów.**

Ostatnio Centralny Zarząd stwierdził, że poszczególni rzeźnicy nie wyliczają się z pobranego mięsa i że na tym tle **powstały dość znaczne manca.** W związku z tym przesłano odpowiedni wykaz rzeźników do Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi, która wszczęła dochodzenie.

Okazało się, że manco u poszczególnych rzeźników wynosi do 200 kg mięsa!

Rzeźników tych aresztowano. Pod kluczem znalazło się sześć osób.

Istnieje podejrzenie, iż mięso przeznaczone dla świata pracy **trafiało do prywatnych zakładów gastronomicznych lub do osób niepracujących i przy pomocy tzw. sprzedaży koszyczkowej.**

Dwóch spośród zatrzymanych rzeźników zwolniono za kaucją, gdyż prowadzą oni sami swe zakłady, a władzom przede wszystkim idzie o to, **ażeby dystrybucja mięsa odbywała się bez żadnych przeszkód z największą korzyścia dla ludności.** (i)

Łódź — Warszawie
Brawo, artyści!
112 tys. zł. z poranku na odbudowę Stolicy

Delegacja Zw. Zaw. Artystów Scen Polskich w osobach ob. ob. Szwajcera i Piotrowskiego oraz sekretarza Komitetu Odbudowy Warszawy, kpt. Fiszera złożyła wczoraj sprawozdanie Prezydentowi Miasta, Minorowi z wyników kasowych poranku, urządzonego ub. niedzieli przez artystów w teatrze „OSA" na rzecz odbudowy Stolicy.

Dochód z imprezy „Łódź — Warszawie" wyniósł 112.970 zł. Koncert poza efektem kasowym dał łodzianom wiele przyjemnych wzruszeń artystycznych. Wykonawcy programu byli przez publiczność gorąco oklaskiwani, zwłaszcza aktorzy bawiącej w Łodzi Opery Śląskiej.

Udział w imprezie na rzecz odbudowy Warszawy wzięli następujący artyści: Bielicka, Brzezińska, Grochowska, Halmirska, Jakubińska, Kostałówna, Kostrzewska, Kunińska, Lachetówna; Piasecka, Stokowacka, Szczepańska, Wilczyńska, Życzkowska, Brzeziński, Darski, Domieniecki, Duszyński, Fabiński, Finze, Fuzakowski, Kozak, Marlen, Majak, Platt, Połoński, Ściwiarski, Szwajcer, Wojnicki, oraz muzycy Leszczyńska, Gaczek i Synder. (a)

Na to musi się znaleźć rada!

Pacjenci odchodzą niezałatwieni z rejonów Ubezpieczalni

Specjalna konferencja w Wydziale Zdrowia w sprawie zapewnienia pomocy ubezpieczonym

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi znalazła się w krytycznej sytuacji. Od szeregu dni z powodu ubytku lekarzy nie można zapewnić należytej opieki ubezpieczonym. Z punktów rejonowych odchodzą codziennie setki niezałatwionych pacjentów, których uszczuplone zastępy lekarzy nie mogą przyjmować.

Aby znaleźć środki zaradcze, z inicjatywy ORZZ, zwołano na środę ogólne, nadzwyczajne zgromadzenie wszystkich lekarzy.

Jakie są przyczyny odpływu sił lekarskich w naszym mieście? W sprawie tej kierownictwo wydziału leczniczego Ubezpieczalni udzieliło nam interesujących wyjaśnień.

W lecznictwie ubezpieczeniowym Łodzi zatrudnionych jest stale 228 lekarzy. Jest to ilość stosunkowo nie wielka, jeśli zważyć, że Ubezpieczalnia obsługuje **ponad pół miliona mieszkańców**, licząc ubezpieczonych wraz z ich rodzinami. Od biedy taki kolektyw starczyłby na zaspokojenie potrzeb. W ostatnim jednak czasie **wielu lekarzy zachorowało, część zaś znajduje się na urlopach, a nie ma zastępców. Ubyło około 15 proc. ogólnej liczby sił lekarskich.**

Wystarczy powiedzieć, że z zapłaconych 34.782 godzin pracy w lipcu — lekarze nie przepracowali 11.307 godzin, czyli 33 proc. Wytworzyła się więc fatalna luka. Ordynujący lekarze dwoją się i troją, pracując na kilku rejonach itd., ale mimo to **nie są w stanie udzielić porad, zbadać i leczyć wszystkich zgłaszających się**, a trzeba wiedzieć, że w miesiącach letnich ilość zachorowań jest stosunkowo mniejsza, aniżeli w innych porach roku. Doszło do tego, że wstrzymano lekarzom należne im po ciężkiej, całorocznej pracy urlopy. **W wielu wypadkach ściągnięto lekarzy z wczasów.** Próby sprowadzenia jeszcze innych natrafiają na trudności z powodu braku adresu pobytu lekarzy.

W tych warunkach zachodzi konieczność albo wycofania medyków z innych instytucji, gdzie obecność ich nie jest konieczna, albo też dodatkowego obciążenia lekarzy nadgodzinami. Zrobiono już w tym kierunku pewne starania, ale nie odniosły one należytego skutku.

Sprawą tą zainteresowały się Związki Zawodowe, a przede wszystkim Zw. Pracowników Służby Zdrowia i Izba Lekarska.

Zgromadzenie środowe w siedzibie Wydziału Zdrowia (Piotrkowska 113) ma właśnie na celu wywarcie nacisku na instytucje, zatrudniające lekarzy oraz na samych lekarzy niepełnozatrudnionych w lecznictwie społecznym, **aby stawili się do dyspozycji Ubezpieczalni i wzięli na siebie dodatkowe zobowiązania, będące nakazem chwili.** Nie można dopuścić do tego, aby zdrowie setek tysięcy ubezpieczonych zostało narażone na szwank!

Niewątpliwie lekarze łódzcy staną na wysokości zadania, dając dowody uświadomienia obywatelskiego, godnego lekarza - społecznika. Wszyscy lekarze łódzcy stawią się jak jeden mąż na zgromadzenie, zwołane w tak kłopotliwym dla lecznictwa społecznego okresie! (art)

Fe, nieładnie!

Smaczne owoce w niesmacznym opakowaniu

Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza przy ul. Piotrkowskiej 50 wystawiła na rogu jednej z ulic wózek z owocami, które sprzedawca pakował klientom w torebki z napisem: „Bekleidungs-zubehoer und Wattelin, Edmund Bcksleitner, Litzmanstadt, Koenig Heinrich-Str. 79".

Stara makulatura hitlerowska, zaśmiecająca jeszcze gdzieniegdzie rupieciarnie, — która dawno już winna być zniszczona — wciąż wyciągana jest przez różnych ludzi dla celów użytkowych. Nie rozumieją oni widocznie, że nieprzyjemnie jest patrzeć nawet na resztki śladów okupacyjnych i, że przez źle pojętą oszczędność — tylko obrażają nasze uczucia patriotyczne!

Na miejscu klęski Niemców

Dożynki ogólnokrajowe

odbędą się w tym roku na Psiem Polu

Tegoroczne uroczystości dożynkowe odbędą się nie w sierpniu, jak w latach ubiegłych, lecz we wrześniu. Na przesunięcie terminu wpłynęły spóźnione w tym roku zbiory.

Uroczystości dożynkowe w całym kraju trwać będą **od dnia 4 do 11 września.** Punktem kulminacyjnym będzie dzień 11 września, kiedy to **na słynnym z bitwy przed 840 laty wojsk Krzywoustego z Niemcami, tzw. „Psiem Polu" pod Wrocławiem odbędzie się ogólnokrajowy zjazd delegatów chłopskich.**

Na doroczne uroczystości dożynkowe przybędzie do Wrocławia **40.500 delegatów chłopskich z całego kraju.** Dla podkreślenia zacieśniających się więzów współpracy między wsią a miastem, chłopem a robotnikiem, w uroczystościach dożynkowych wezmą udział **również delegacje robotników fabrycznych.**

Plac, na którym odbywać się będą uroczystości dożynkowe, o powierzchni 30 hektarów zapełni się dnia 11 września barwnym tłumem mas chłopskich, delegaci bowiem przyjadą do Wrocławia **w pięknych, regionalnych strojach ludowych.**

Organizatorzy Święta Dożynek spodziewają się, że w tych uroczystościach weźmie udział ogółem **około 100 tys. osób.**

Dożynki mają się stać spontaniczną manifestacją mas chłopów, którzy będą mogli **pochwalić się dorobkiem z 5-cio letniego okresu pracy w odrodzonej Polsce Ludowej, oraz zapoznać się z programem prac przewidzianych 6-cio letnim planem gospodarczym.** Jednocześnie chłopi będą mogli wyrazić solidarność i, podkreślić swój udział w walce o pokój świata.

Po zakończeniu części oficjalnej Dożynek, na placu odbędzie się **wielka zabawa ludowa, w czasie której przygrywać będą kapele ludowe i orkiestry, a na sześciu specjalnie wzniesionych estradach wystąpią najlepsi artyści i zespoły świetlicowe.**

Stanął pojazdy

Staną pojazdy

gdy kolarze przejeżdżać będą przez miasto

W związku z VIII Wyścigiem Kolarskim Dookoła Polski w dniach 22 i 23 sierpnia 1949 r. — zostaje zamknięty wszelki ruch kołowy z wyjątkiem tramwajów, na niżej wymienionych ulicach m. Łodzi:

1) w dniu 22 sierpnia rb. od godziny 16,30 — do czasu zakończenia przejazdu kolarzy, na ul. Strykowskiej od granic miasta do ul. Zmiennej, na ul. Brackiej, Alei Cmentarnej, Wojska Polskiego, Spornej, Wierzbowej i Północnej do ul. 19 Stycznia,

2) w dniu 23 sierpnia rb. od godziny 9,30 — do czasu zakończenia przejazdu kolarzy, na ul. Piotrkowskiej od Daszyńskego — Andrzeja Struga, na Placu Wolności, Nowomiejskiej i Zgierskiej do granic miasta.

Gotowe ubrania, pościel i brzytwy

Jesionkę za 8 tysięcy

można będzie nabyć w sklepie konfekcyjnym PSS-u

Już w przyszłym tygodniu PSS otwiera w Łodzi trzy sklepy, w których wyłącznie sprzedawana będzie **konfekcja oraz pościel.** Sklepy mieszczą się przy ul. Piotrkowskiej pod numerami 40, 53 i 111.

Wczoraj mieliśmy okazję obejrzeć towar, jaki znajdzie się w tych placówkach. **Gotowe ubiory męskie i damskie wykonane są solidnie, ceny przystępne.** Jesionka męska kosztuje od 7 do 13 tys. złotych. **Cena ubrania waha się od 8 tysięcy** (60-ka) **do 27 tysięcy zł** (najlepszy gatunek „setki"). Parę spodni można będzie nabyć już w cenie 2 i pół tysiąca złotych.

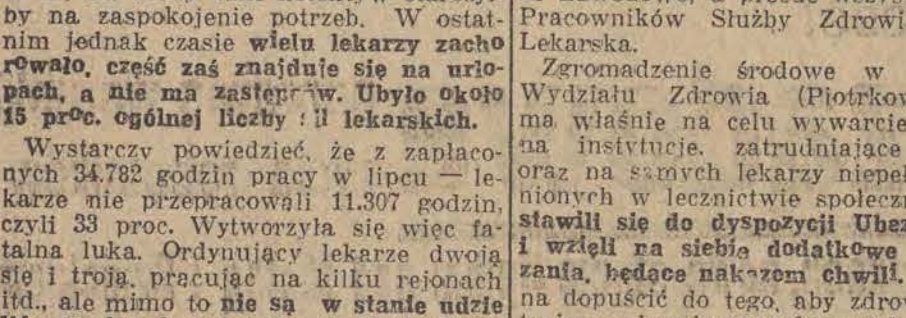
Kołdry watowane kosztują od 4 do 12 tysięcy złotych, zaś **puchowe — 30.000 zł.** Damskie komplety bawełniane po 700 zł, jedwabne z czterech części po 6.500 zł.

Niezależnie od tego PSS uruchamia na szeroką skalę **dział kosmetyczny, który dotąd prowadził w b. wąskim zakresie.** Otrzymano znaczne ilości **żyletek amerykańskich, niemieckich i czeskich, maszynki do strzyżenia, doskonałe brzytwy solingenowskie, które kosztują niżej 2.000 zł sztuka.** Cały ten towar z importu znajduje się już w magazynach „Powszechnej" i w dniach najbliższych znajdzie się w sprzedaży.

Brzytwy, ostrza do golenia, maszynki itp. można będzie nabywać **w Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 100, przy ul. Próchnika 19, w Hali Towarowej na Pl. Barlickiego, przy ul. Daszyńskiego oraz w składzie żelaza przy ul. Piotrkowskiej 21.**

Nadszedł również większy **transport szelaku,** artykułu mającego szerokie zostosowanie w przemyśle i rzemiośle. Ten towar można zamawiać w Wydziale Handlowym przy ul. Piotrkowskiej 44.

(k)



171)

Stukając laską ruszył w stronę wyjścia, ale, stojąc przy drzwiach, raz jeszcze odwrócił się i powtórzył:

— Dopóki żyć będziemy: pani i ja!

Cicho zatrzasnęły się za nim drzwi, a tylko do ich uszu zaraz potem doszedł odgłos laski, stukającej równo jak czyjeś, wielkie, drewniane serce.

Strzelmirski czuje, że przenika go dreszcz, jak gdyby nastąpił na trupa, albo przeraził go nagle zły fantom, który się przyśnił o północy.

— Kto to jest? — chwycił Fahirę za rękę.

— Powiedzieliśmy ci już o tym: on i ja! Czego chcesz dowiedzieć się więcej? — Fahira marszczy brwi, a potem mówi znacznie już ciszej

— To jest jeden z tych, którzy włóczą się za mną i opowiadają mi o swojej miłości. Poznałam go przed rokiem. Tuż po moim występie przyszedł do garderoby, w której się przebierałam, stanął nieruchomo u progu i powiedział, tym swoim martwym głosem, w którym nigdy nie zabrzmi nic mocniejszego, że mnie kocha, że jest bardzo bogaty, że wszystkim tym co posiada chciałby się ze mną podzielić. Jego trupia bladość, jego zimny wzrok zaraz z miejsca wzbudziły we mnie odrazę. Powiedziałam mu wręcz, żeby mi dał spokój, żeby mnie nie prześladował, ale on potrząsnął tylko głową: „Może się pani jeszcze namyśli?" — powiedział patrząc na mnie, jak gdybym była ze szkła, a nazajutrz przysłał mi do domu brylantowy naszyjnik.

Otworzyła biurko, wydobyła z niego misternie zamykaną kasetkę i podniosła wieczko.

Zaczęła grzebać w stosie pierścionków, broszek, zausznic i naramienników, aż wreszcie znalazła to, czego szukała.

— Ten oto! — podniosła do góry brylantowe cacko, które w świetle elektrycznej lampy zajaśniało jak migotliwa gwiazda.

Przez chwilę ważyła jego ciężar w ręce, a potem dodała.

— A te pierścionki, broszki i naramienniki dostałam również od niego. Obiecał mi jeszcze piękniejsze, jeszcze wspanialsze, ale za zgoła inną cenę. Te, które tu widzisz, dostałam tylko za to, że się do niego uśmiechnęłam!

Strzelmirski, spoglądając na zawartość szkatułki, uczuł nagle, że szarpnęła nim zazdrość.

— Nie powinnaś była jednak przyjmować od niego tego rodzaju podarunków — zauważył sucho.

Wyczuła intuicyjnie, co przez niego przemawia, bo uśmiechnęła się nagle i lekka, zwinna jak kotka skoczyła mu na kolana.

— Jesteś o mnie zazdrosny? — szczebiotała uszczęśliwona, — ach, jak to dobrze, to znaczy, że nie jestem ci obojętna! O, mój kochany! — całowała burzliwie jego szyję i policzki.

— Ale bądź spokojny! — zapewniała go gorąco. — Mówiłam ci już, że brzydzę się tym chodzącym trupem, a te złote błyskotki otrzymałam od niego tylko za dobry uśmiech.

— Nie powinnaś jednak przyjmować od niego takich prezentów! — powtórzył wciąż jeszcze nachmurzony Strzelmirski. — Dawniej nigdy nie byłaś wyrachowana.

— Ale moja miłość do ciebie zmieniła mnie i właśnie dlatego stałam się wyrachowana. A od bogatego wielbiciela przyjmowałam złote cacka i brylantowe śliczności, wiesz dlaczego? Bo wymarzyłam sobie, że w tym dniu, kiedy zobaczymy się znowu, wszystko to włożę na siebie... i będę ci się podobać jeszcze więcej.

Mówiąc to, znowu podeszła do kasetki i zaczęła się stroić. Na przeguby dłoni włożyła ciężką bransoletę rozjaśnioną diamentami, w uszy kolczyki z przepysznych szmaragdów w kształcie podłużnych łez, na szyję kolię z brylantów i wielkich rubinów tak czerwonych, jak jej usta, we włosy powpinała sobie złote grzebyki ozdobione perełkami i tak cała lśniąca, iskrząca się, połyskująca podeszła do Lesza i rozłożyła ramiona:

— Podobam ci się? — jej oczy błyszcza prawie tak samo jak brylanty zdobiące jej ręce.

Przyglądał jej się milczący, olśniony — jak gdyby zobaczył ją po raz pierwszy.

— Jesteś cudna! — szepnął szczerze.

Chciał ją wziąć w ramiona, ona jednak wymknęła mu się zwinnie i uśmiechnęła się.

— Nie tu!... Daj spokój... Na wszystko jeszcze przyjdzie czas!

Zdjęła z siebie swoje kosztowności, włożyła je z powrotem do kasetki, starannie zamknęła w biurku, klucz wsunęła do torebki i spojrzała zalotnie na swego dawnego kochanka.

— Pójdziesz razem ze mną?

d. c. n.

Tam gdzie powstają palta i kanadyjki...

Dziewczęta-mistrzynie

Załoga kobieca PZPK nr 1 osiąga 99 procent „primy“!

Dobrze tańczą, ale jeszcze lepiej pracują

Dziewczęta z „Warty“. Kiedy ujrzałam je po raz pierwszy na deskach teatru świetlicowego, Halinka miała barwną spódniczkę ludową, a Celinka wianek z maków i bławatków na ciemnych włosach.

Tańczyły wtedy swój popisowy numer, mazura, który zyskał im wówczas, przed dwoma laty, sławę najlepszego baletu świetlicowego w Łodzi. I wyglądały — jak sama wiosna.

Był to rok 1947 i zarówno Hala, Celinka jak i wiele innych ich koleżanek nie zdążyły jeszcze oswoić się na dobre z nową rzeczywistością. Taniec na scenie, świetlica, możność jakiego takiego życia, już to samo było wiele... Kiedy więc zapytałem wtedy którąś z nich, czym chce zostać w przyszłości, spojrzały na mnie zdziwione.

— No jakto czym? Przecież to jasne... szwaczką, krajarką, no, po prostu robotnicą w fabryce. Nad czym się tu zastanawiać...

A dziś!...

* * *

Państwowe Zakłady Przemysłu Konfekcyjnego im. A. Próchnika, dawniejsza firma „Warta“ niewiele zmieniły się na pozór. Te same, zdawałoby się monotonne fabryczne mury, ciasne pomieszczenia, wąskie klatki schodowe. **A jednak już od progu, od pierwszych słów zamienionych w fabryce wyczuć można, że wiele, wiele zmieniło się w życiu dziewcząt z b. „Warty“.**

A więc Celinka... Nie od razu poznaję ją. Wyrosła i jeszcze bardziej wyładniała, przy tym nabrała jakiegoś wspaniałego młodzieńczego wigoru, który aż bije z każdego jej ruchu!

— Taka jest szczęśliwa — o mało co nie rzuca mi się na szyję — **Proszę sobie wyobrazić, że dziś dostałam najwyższą wypłatę na naszej krajalni, chociaż jestem tu najmłodsza. Nie chodzi mi w tym wypadku o pieniądze, ale o to, że potrafię pracować. To jest dla mnie najważniejsze, zwłaszcza teraz, gdy mam od września iść do Technikum...**

— Do Technikum! — rozmarza się — **to znaczy, że pozostając nadal w ulubionym zawodzie będę miała możność wydajniejszej pracy dla rozwoju naszego przemysłu, że będę mogła z czasem wywdzięczyć się także i w formie materialnej moim rodzicom, że... co tu dużo gadać — śmieje się wesoło — to znaczy, że po prostu zrobię karierę, o której dawniej nie śniło mi się nawet!**

Dzisiejsza krajarka, 20-letnia Celina Olczyk, a potem jej koleżanki z baletu: Halina Bazylczuk, Jadwiga Dorin, czy Halina Tokarczyk wszystkie one są przykładem jak wiele można dziś osiągnąć dzięki swej pracy i zdolnościom. Celina idzie do Technikum, Jadwiga zaś i dwie Halinki pracują już w biurze i z funkcji swych wywiązują się znakomicie.

* * *

Z krajalni przechodzimy na taśmy. Tutaj pochylone nad maszynami szyją dziewczęta garderobę dla naszych domów towarowych. Taśma — to po prostu cykl produkcyjny skończony sam w sobie. Kiedy stajemy przy pierwszej maszynie, widzimy tylko kawałki pociętego materiału, lecz idąc wzdłuż taśmy rozróżniamy już poszczególne części garderoby. Rękawy, plecy, tors z kieszeniami i wreszcie... **gotową elegancką jesionkę!** Brakarka bacznym spojrzeniem obrzuca palto i jeśli wszystko w porządku, znaczy stemplem i wiesza je na długim wieszaku. Stąd garderoba wędruje do wykończalni, a potem już gotowa, do magazynu.

Z podziwem oglądamy różnokolorowe „zamszowe“ kanadyjki i śliczne damskie bombajki na jesień, długi rząd męskich jesionek, porządne bryczesy gabardinowe do długich butów, palta jesienne i zimowe. Brak tylko sukien, ale te są już specjalnością innej firmy. Naprawdę, możemy być spokojni... za kilka już dni wszystkie te ciepłe i ładne rzeczy wywędrują do sklepów. Będzie więc w czym wybierać, i co najważniejsze ceny garderoby gotowej zostały skalkulowane tak, iż dosłownie każdy będzie sobie mógł pozwolić na coś nowego przed zimą.

Na zakończenie wizyty krótka rozmowa w gabinecie dyrektora technicznego:

— Plan ilościowy? — Przeciętnie 104 proc. normy, a jakość również zasługująca na wyróżnienie — 98,7 proc. A to znaczy, że nasze jesionki, kanadyjki i bombajki to nie tylko tanie rzeczy, ale wykonane elegancko i sumiennie. Zresztą niezadługo przekonacie się o tym sami! (w)

Kino w pociągu

Wagon propagandowy PKP wyrazem troski o zdrowie ludzi pracy

Na stacjach kolejowych zobaczymy już niedługo osobliwy wagon, który będzie dołączany do poszczególnych pociągów, kursujących na bliskich i dalekich trasach.

Jest to wagon propagandowy PKP, przeznaczony do prowadzenia **akcji uświadamiającej o zagadnieniach zdrowotnych i higienicznych.** Docierając do wszystkich najbardziej zaniedbanych dotąd ośrodków, wagon ten będzie **dowodem troski Państwa o poprawę bytu ludzi pracy.**

Eksperymentalny wagon propagandowy wyposażony jest m. in. w głośnik radiowy z adapterem i megafonem, za pomocą którego nadawane będą **prelekcje i pogadanki utrwalone na płytach.** W przerwach z głośnika popłyną tony muzyki tanecznej.

Wewnątrz wagonu zainstalowano wystawę i **salę kinową.** Filmy, wystawa, prelekcje i rozdawane broszury propagować będą zagadnienia, związane **ze zwalczaniem gruźlicy, chorób wenerycznych i alkoholizmu, uświadamiać będą o niebezpieczeństwie tych klęsk społecznych i sposobach ich zwalczania.**

Poruszane będą także zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy oraz higieny życia domowego.

W dniu wczorajszym na dworcu głównym w Warszawie nastąpiło przekazanie tego wagonu kolejowej służbie zdrowia. Po przemówieniach zastępca naczelnego dyrektora PKP **wręczył nagrody pieniężne najbardziej zasłużonym przy budowie wagonu pracownikom:** dr Romanowi Kordubowi, Janowi Kulwieciowi i Wacławowi Metzowi. (x)

To nie była wina hamulców

Nieuwaga motorniczego

przyczyną rozbicia tramwaju linii „1“

Wypadek tramwajowy, który miał miejsce onegdaj przy zbiegu ulic Nowotki i Kilińskiego, jest przedmiotem specjalnego dochodzenia władz śledczych oraz władz technicznych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Jeszcze w piątek rano na miejsce zdarzenia „jedynki“ z „siedemnastką“ przybyła specjalna komisja, która po dokonaniu wizji lokalnej zbadała stan obydwu tramwajów.

Dokonano pomiarów nastawnika (kierownicy) i hamulców elektrycznych i ręcznych „17-ki“, celem ustalenia ich sprawności. **Okazało się, że przyczyną wypadku nie było złe działanie hamulców, jak twierdził początkowo motorniczy, sprawca katastrofy.**

Dla ostatecznego ustalenia przyczyny, mieszana komisja wsiadła wraz z maszynistą na „17-kę“ i dokonała rejsu przez miasto. **Hamulce ręczny i elektryczny działały bez zarzutu.**

Ponieważ najprawdopodobniej wypadek spowodowany był nieuwagą motorniczego Czesława Maciejewskiego (Gdańska 11) — **został on wczoraj przez władze aresztowany.** (c)

Imprezy w Łodzi

na powitanie roku szkolnego

Przygotowania do nowego roku szkolnego mają się już ku końcowi. Pisaliśmy już wczoraj o tym, że w przeddzień rozpoczęcia zajęć, odbędzie się w mieście capstrzyk szkolny. Zapoczątkuje on cały cykl imprez, jakie organizacje społeczne i władze oświatowe przygotowują dla uczącej się młodzieży na powitanie nowego roku szkolnego.

Dla uczniów i uczennic zorganizowane zostaną w Łodzi najrozmaitsze imprezy sportowe i kulturalne. M. in. projektuje się urządzenie szeregu poranków artystycznych, koncertów muzyki ludowej i symfonicznej, przedstawień teatralnych i seansów filmowych.

Młodzież szkolna powita godnie początek nauki w roku szkolnym 1949-50! (a)

—o—

„Święto Lotnictwa“

W kraju trwają intensywne przygotowania do Święta Lotnictwa w dniu 4 września. Obchodzone ono będzie pod hasłem „lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju“.

Święto będzie przeglądem osiągnięć naszego lotnictwa wojskowego i cywilnego. Będzie jednocześnie dalszym krokiem do zacieśnienia więzów łączności lotników ze społeczeństwem.

W Warszawie program przewiduje wielkie pokazy lotnictwa i modelarstwa.

List „Expressu“

do „Żabki“

która żaliła się na swą pieską dolę

Droga „Żabko“! Z wielkim zadowoleniem donoszę ci, że list twój nie przebrzmiał bez echa. Znaleźli się dobrzy ludzie, którzy postanowili wybawić Cię z kłopotów, a przede wszystkim — pozostawić u twych dotychczasowych chlebodawców, do których tak bardzo się przywiązałaś.

Wczoraj zadzwoniła do nas dobra pani z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i powiedziała, że zebrała dla Ciebie 2 tysiące złotych tj. tyle, na ile opiewa nakaz płatniczy Wydziału Podatkowego Zarządu m. Łodzi.

Nic więc już nie stoi na przeszkodzie, abyś nadal została u swych państwa. Powiedz im, że już nie muszą Cię sprzedawać, ale najsamprzód podziel się tą radosną nowiną z małą Gosią, która po kątach wypłakuje przez Ciebie oczy.

Przyjdź razem z nią do redakcji „Expressu“ we wtorek, dnia 23 bm. a wręczymy Ci asygnatę, z którą zgłosisz się na ul. Piotrkowską 49 do wspomnianego Towarzystwa, a tam dobra pani wręczy Ci pieniądze.

Jak widzisz, Twój żal serdeczny znalazł szczery oddźwięk. Tak, tak, droga „Żabko“. Wśród ludzi nie brak dobrych istot, czułych na czyjąś niedolę, chociażby cierpiącym był tak jak Ty w tym wypadku — piesek. Nie wszyscy pracują w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego w Łodzi...

Twój przyjaciel
„Express Ilustrowany“

Aldo Vergano

pisze „do Expressu“

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Expressu Ilustrowanego“ z 18 bm. przeczytałem wywiad, przeprowadzony ze mną. Gorąco dziękując za jego opublikowanie, pragnąłbym wyjaśnić pewne nieporozumienie. A mianowicie: z tekstu wywiadu wynikałoby, że film pt. „Czarci Żleb“ był nakręcony przeze mnie. W rzeczywistości reżyserowałem ten film w pełnej współpracy z T. Kańskim, któremu jestem bardzo wdzięczny za przyjazną pomoc, podobnie jak wszystkim moim współpracownikom.

Proszę o uprzejme opublikowanie tego listu

(—) Aldo Vergano.

Scena i ekran

Krawiec w zamku

Przeciętny śmiertelnik, nawet nie zaglądając do kalendarza, orientował się przed wojną doskonale, kiedy nadchodzi tak zwany „okres ogórkowy“.

Abstrahując od nieznośnych upałów, opowiadały mu o tym inne znaki i oznaki. W dziennikach ukazywały się rewelacyjne artykuły o „wężach morskich“, sensacje o tajemniczych potworach, odkrytych w głębi romantycznych jezior..., w teatrze zaś grano bardzo lekkie farsy i komedie.

Dziś pod wieloma względami jest zupełnie inaczej. Tegoroczny sezon ogórkowy nie obfituje bynajmniej w upały, temperatura jest raczej jesienna niż „kanikularna“. Gazety celem zapełnienia szpalt nie muszą umieszczać bajeczek o morskich wężach, bo życie dzisiejsze nasuwa mnóstwo interesujących i aktualnych problemów. Jedno natomiast nie zmieniło się i w tym sezonie ogórkowym: oto Melpomena, zmęczona skwarem istotnym, czy też wyimaginowanym tylko, schodzi z koturnów, na afisze zaś wchodzą sztuki o lżejszej wadze gatunkowej.

Do takich sztuk zaliczyć by trzeba wesołą i beztroską komedię muzyczną A. Armonta i L. Marchanda p.t. „Krawiec w zamku“, której premiera odbyła się ostatnio w łódzkim teatrze „Osa“.

Autorzy prezentują nam przezabawną galerię ludzi z „wysokiej“ sfery: skretyniałych książąt, zidiociałych markizów, zwariowanych hrabin-erotomanek. Ich przeciwstawieniem jest zwykły krawiec paryski, który, zjawiwszy się na arystokratycznym zamku, celem odebrania długu od jednego ze swoich dłużników, zmuszony jest podać się za „dobrze urodzonego“, z czego wynikną potem niejedne wesołe qui pro quo i wiele pociesznych awantur, niepozbawionych pewnych satyrycznych akcentów.

O samej grze artystów trudno mi powiedzieć coś konkretnego, albowiem tuż przede mną siedziała dama w kapeluszu tego rodzaju rozmiarów, że kompletnie zasłaniała mi scenę. Z luźnych jednak fragmentów, jakie udało mi się dojrzeć przez ogrom jego ronda, a przede wszystkim z tej burzliwości, z jaką rozbawiona publiczność oklaskiwała artystów przy podniesionej kurtynie, wnioskuję, że na przedstawieniu tym bawiono się doskonale.

Jak mnie po skończonym widowisku informowali sąsiedzi, mający bardziej fortunne miejsca niż ja, największa ilość tych oklasków przypadła w udziale reżyserowi sztuki Arturowi Młodnickiemu (Artur Lortigan), Januszowi Ściwiarskiemu, (książe d'Artelines) i Jerzemu Darskiemu (przezabawny Patapon), dalej Zdzisławie Zarębiance, Wandzie Jakubińskiej, Stanisławie Piaseckiej i Marianowi Dąbrowskiemu.

Stylowe dekoracje dla tej miłej i wesołej komedii muzycznej skomponował Józef Galewski.

M. J.

Nasi przodownicy



PIOTR BARAŃSKI

— Bardzo pilny i zdolny! — mówią o nim w fabryce. Zajął kolejno dwa razy pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy, osiągając przeszło 168 proc. normy. Ale to jeszcze nie wszystko. Piotr Barański to przede wszystkim doskonały i sumienny fachowiec. Dotąd majstruje i dłubie przy swojej maszynie, aż ma pewność, że towar przez niego produkowany jest najwyższej jakości.

— Jak on to wszystko potrafi pogodzić, tę ilość i jakość, aż trudno uwierzyć! — mówią koledzy z sąsiednich maszyn.

Przodownik Państwowych Zakładów Tkanin Techn. i Pasów Nr 1 — ob. Barański wie dobrze, że sukcesy te zawdzięcza tylko sobie, swojej pilności i inteligencji pracy.

— Przy maszynie nie śpieszę się — tłumaczy nam — za to nie zmarnuję jednej minuty na próżne gadanie. I tak wychodzę na swojem!...

ZACIĘTE POJEDYNKI

na bieżni, skoczni, rzutni.—Włókniarze z wielkim trudem wywalczyli prowadzenie 123:120 pkt.

Stanowczo nie mają szczęścia nasi lekkoatleci do pogody. Na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów między reprezentacją LZS-ów a Z. S. „Włókniarz" spadł ulewny deszcz, po którym powietrze bardzo się ochłodziło. Na ciele zawodniczek i zawodników pojawiła się „gęsia skórka". Nic też dziwnego, że z utęsknieniem oczekiwali oni momentu startu w swych konkurencjach, by się nieco rozgarzać.

Przyznać trzeba, że „rozgrzewka" ta wpłynęła znacznie na przebieg poszczególnych pojedynków, które toczyły się w tych warunkach z wielką zawziętością. Skutkiem tego szala zwycięstwa w punktacji ogólnej przez długi okres nie mogła przechylić się zdecydowanie na czyjąkolwiek stronę. Ze stanu 27:30 włókniarze zdołali wydźwignąć się na 50:55 i ostatecznie po 11 konkurencjach pierwszego dnia uzyskać prowadzenie 123:120 pkt.

W świetle walk, jakie toczyły się na bieżni, skoczni, rzutni — **zawodniczki i zawodnicy reprezentacji LZS-ów wypadli bardzo korzystnie.** Widać po wszystkich dobrą szkołę, jaką przechodzą pod okiem swych trenerów. A że główny nacisk w pracy Ludowych Zespołów Sportowych położony jest na lekkoatletykę, **więc też i uzyskują wcale dobre wyniki.** Niektórzy z nich, jak **Milewska, Golanka, Ziemba czy Mauthe** — są zawodnikami wysokiej klasy i jeśli w szarej, codziennej pracy nad podniesieniem swego poziomu nie ulegną przetrenowaniu, niewątpliwie znajdą się w czołówce polskich lekkoatletów.

Dotkliwe zimno być może wpłynęło nieco na wyniki wczorajszego dnia, niemniej podkreślić należy szereg z nich. **Na pierwsze miejsce wybija się wynik osiągnięty w dysku przez Peskównę, która rzuciła 34,85 m oraz wynik Antonowicza w skoku wzwyż, gdzie gładko przeszedł 1,70 m. Bardzo dobrze zapowiada się również Kłosówna, która pomimo swych 16 lat skacze wdal 4,64 m.**

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

KOBIETY:

100 m — 1) Milewska (LZS) 13,4, 2) Golanka (LZS) 13,8 m, 3) Peskówna (Wł) 13,8, 4) Styczyńska

4x200 m — LZS 2:01,1 przed Włókniarzem 2:09.

skok wdal — 1) Kłosówna (Wł) 4,64 m, Golanka (LZS) 4,32 m, 3) Matera (Wł. 4,17 m 4) Jucha (LZS) 4,12 m.

dysk — Peskówna (Wł) 34,85 m, 2) Piotrowska (Wł.) 32,04 m, 3) Piecówna (LZS) 30,54 m, 4) Szkudlarkówna.

kula — Peskówna (Wł) 9,02, 2) Piotrowska (Wł.) 8,88 m, 3) Jucha (LZS) 8,87 m, 4) Stępień (LZS) 8,41 m.

MĘŻCZYŹNI:

100 m — Antonowicz (Wł) 11,5, 2) Kun (Wł) 11,6, 3) Mauthe (LSZ) 11,8, 4) Nowaczek (LZS) 11,8.

800 m — 1) Ziemba (LZS) 2:04,7, 2) Gajewski (Wł) 2:07,2, 3) Mauthe (LZS) 2:08,3 4) Szulik (LZS) 2:08,7.

4x400 m — 1) LZS 3:43,4, 2) Włókniarz 3:47,2.

skok wzwyż — 1) Antonowicz (Wł) 1,70 m, 2) Szmytka (Wł) 1.65 m. 3) Bala (LZS) 1,55 m. 4) Żółaszek (LZS) 1.50 m.

trójskok — 1) Mauthe (LZS) 11,98 m. 2) Antonowicz (Wł) 11,88 m, 3) Brzosko (Wł) 11,85 m, 4) Kaleciński (LZS) 11,79 m.

kula — Brzosko (Wł) 12,22 m, Zajączkowski (LZS) 11,44, 3) Kraja (Wł) 11,09 m.

W dniu dzisiejszym odbywać się będą od godziny 9 dalsze konkurencje, po czym nastąpi oficjalne zakończenie tych interesujących zawodów.

Bazarnik znokautowany!

Stawczyk bije rekord Polski na 200 m. w Budapeszcie

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie na ringu walczyło znowu kilku Polaków. Onegdaj w późnych godzinach wieczornych w w. piórkowej **Bazarnik** przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z doskonałym Francuzem Grassis'em. W lekkiej **Debisz**, mimo przewagi, uznany został za pokonanego przez Budaia (Węgry). Wynik ten krzywdzi Polaka. W półciężkiej **Grzelak** przegrał ze Stepanowem (ZSRR).

Wczoraj natomiast **Woźniak** w w. muszej przegrał niezasłużenie z Secozanem (Rumunia). Polak miał nieznaczną przewagę nad chaotycznie walczącym i słabym technicznie Rumunem. W koguciej **Kruża** wypunktował Margerita (Rumunia). Polak miał zdecydowaną przewagę przez pierwsze dwie rundy, w trzeciej zaś osłabł. W piórkowej **Bazarnik** oddał punkty walkowerem Anistagicjanowi (ZSRR). I w lekkiej Mulin (ZSRR) wypunktował Budaia (Węgry).

W lekkoatletyce **Stawczyk** w przedbiegu na 200 mtr pobił rekord Polski wynikiem 21.6. Polak był drugi na mecie. W innym przedbiegu **Buhl** zajął 5 miejsce i odpadł. Sztafeta męska 4 razy 100 m. zajęła czwarte miejsce wynikiem 43.1. W trójskoku **Kuźmicki** był szósty wynikiem 13.76 m. Do finału biegu na 200 mtr. zakwalifikowała się **Cieślikówna**, która jako druga uzyskała doskonały czas 25.7. Sztafeta kobiet 4 razy 100 zajęła 5 miejsce wynikiem 50.6 sek.

W koszykówce ZSRR pokonał **Polskę** 82:28. W drugim spotkaniu Bułgaria zwyciężyła **Polskę** 77:47 (25:24).

Młodzież na trybunach

Imprezami uczcimy rozpoczęcie nowego roku szkolnego

Tegoroczne rozpoczęcie roku szkolnego obchodzone będzie na terenie całego kraju bardzo uroczyście. W celu popularyzacji wychowania fizycznego wśród młodzieży szkolnej i zacieśnienia jej więzi z ruchem sportowym oraz dla podkreślenia wielkiego znaczenia wychowania fizycznego i sportu w wychowaniu młodzieży — w całym kraju zorganizowane zostaną imprezy sportowe pod hasłem: „Sportowcy — młodzieży szkolnej".

Zawody sportowe organizowane będą w dniach od 1 do 4 września. Obejmą one imprezy we wszystkich dyscyplinach sportu, przy czym zapewniony jest udział najlepszych zawodników poszczególnych klubów i Zrzeszeń Sportowych.

Jeśli chodzi o teren naszego miasta i województwa, szczegóły tych imprez nie są jeszcze znane. Zostaną one omówione na specjalnej konferencji, która się odbędzie w najbliższy wtorek o godz. 18-ej w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej.

Twardy orzech do zgryzienia

będą mieli dzisiaj nasi piłkarze

Reprezentacyjna jedenastka Łodzi staje dzisiaj o godz. 18-ej do trudnego spotkania w ramach rozgrywek o puchar im. Kałuży. Przeciwnikiem jej jest reprezentacja Śląska, która w ubiegły czwartek rozprawiła się z Krakowem w stosunku 3:2 (1:1).

Goście, którzy wczoraj wieczorem przybyli już do Łodzi, wystąpią na tym meczu przypuszczalnie w następującym składzie: **Wyrobek, Durniok, Janduda, Duda, Wieczorek, Suszczyk, Alszer, Sołtysik, Spodzieja, Łuskała i Dybała.**

Jedenastkę Łodzi ustali się z następujących zawodników: **Komar, Szczurzyński, Włodarczyk, Słaby, Pietrzak, Urban, Wiernik, Hogendorf, Patkolo, Baran, Kozłowski, Nowicki, ponadto Marciniak, Łącz, Sentorek, Szaliński, Mulik i Jankowski.**

Jako przedmecz o godz. 16.30 grają dwie reprezentacje naszych juniorków. Pierwszy garnitur spotka się tutaj z drugą reprezentacją.

Trochę lekkoatletyki

na meczu piłki nożnej

Przed dzisiejszym meczem Łódź — Śląsk rozegrany zostanie emocjonujący bieg na 3.000 metrów, w którym pogromca Bonieckiego — Bogucki (LZS) spotka się z Kurpesą (Włókn.). W przerwie natomiast tego spotkania piłkarskiego ujrzymy w biegu na 500 metrów mistrzynię Polski na tym dystansie — Milewską.

—o—

Na nowym stadionie

spotkamy się z Czechami

Organizacja międzypaństwowego meczu piłkarskiego Czechosłowacja — Polska powierzona została KVS Brno pod warunkiem, że do 30 października wybudowany będzie w Brnie stadion, który by pomieścił co najmniej 60 tysięcy widzów. Przypuszczalnie termin ten zostanie dotrzymany i mecz z Polską odbędzie się na stadionie brneńskim, a nie jak początkowo planowano — w Ostrawie.

„Vienna" triumfuje

nad praską „Spartą"

Znany zespół ligowy „Sparta" z Pragi rozegrał we Wiedniu towarzyski mecz z tamtejszą „Vienną". Spotkanie zakończyło się zwycięstwem piłkarzy wiedeńskich w stosunku 3:2.

—o—

Zawarczą motory

na zawodach w Skierniewicach

Mieszkańcy Skierniewic będą mieli jutro ciekawą imprezę. Związki Zawodowe organizują tam bowiem interesujące zawody motocyklowe na żużlu. Z Łodzi udaje się do Skierniewic ekipa „Ogniwa" w składzie: Debisz Tadeusz, Kołeczek Witold, Pięta i Wróżyński. Kołeczek Witold jest bratem naszego reprezentanta i może się pochwalić pięknym zwycięstwem podczas ostatnich zawodów we Wrocławiu, odniesionym nad reprezentantami Polski — Siekalskim i Woźniakiem.

Ponadto do Skierniewic wyjeżdża również grupa kolarzy ŁKS Włókniarza.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATRY

WOJSKA POLSKIEGO—Carmen godz. 14-ta. Traviata godz. 19.
KAMERALNY — Szczygli zaułek
OSA — Krawiec w Zamku

KINA

ADRIA — Kwiat miłości 16, 18, 20
BAŁTYK — Trójka trefl 17, 19, 21.
BAJKA — Noc grudniowa 18, 20
GDYNIA — Program aktualności
HEL — Wielka Nagroda 15,30, 18, 20,30
MUZA — Dziewczęta z baletu 18, 20.
POLONIA — Ulica Graniczna 15.30 18, 20,30
PRZEDWIOŚNIE—Powrót do domu 16, 18 20
ROBOTNIK—Kariera 15,30 18, 20,30
REKORD — Zielone lata 15,30. „Przysięga" 18, 20,30.
ROMA — Miłość na Lekarstwo 18, 20.
STYLOWY — Śluby kawalerskie 16 Okoliczności łagodzące 18, 20.
ŚWIT Dusze czarnych 18, 20.
TATRY — Synowie 16, 18, 20
TĘCZA — Tragiczny pościg 17, 19, 21
WISŁA — Nowa Albania 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ — Nowa Albania 16,30, 18,30 20,30.
WOLNOŚĆ — Trójka trefl 16, 18, 20
ZACHĘTA — Gasnący Płomień 16, 18,30, 21.

Budowlani „budują"

nowe sekcje sportowe

KS Budowlani pragnie rozbudować wszystkie swoje sekcje. W tym celu sekretariat (Nawrot 23) przyjmuje zapisy osób, pragnących w jego szeregach uprawiać sport.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ tel. 112-80 — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a tel. 137 47 Dział Miejski tel. 128 15 Sportowy tel. 109 62 — Ogłoszenia — Piotrkowska 55. tel. 111 50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135 — Zamawiać i wpłacać Kolportaż Łódź. Piotrkowska 70 PKO Nr VII 1331 D-049010